

CHODŹCIE Z NAMI

TEATR „Biesy” Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie

Nina Skoluba-Uryga (Barbara Pietrowna),
Jacek Król (Mikołaj Stawrogin)
i Henryk Sobiechart (Stiepan)



IWONA BURZANOWSKA

POKUSY ZMYSŁOWEGO ZŁA

Teatr Polski, 30.05.,
tel. 826 79 92

Wystawienie „Biesów” wymaga dziś nie lada odwagi

W swej lubelskiej inscenizacji Krzysztof Babicki zmierzył się nie tylko z arcydziełem Fiodora Dostojewskiego, ale i z legendą genialnego widowiska Andrzeja Wajdy z 1971 r., przez 15 lat utrzymującego się w repertuarze Starego Teatru. Dostojewski z wielką przenikliwością ukazał moment rodzenia się ruchów anarchizacyjno-spiskowych w XIX-wiecznej Rosji.

Temat okazał się aktualny, nieodparcie kojarząc się z tragedią zakładników moskiewskiego teatru, odbijanych z rąk czeczeńskich terrorystów dokładnie w dniu premiery nigdy wcześniej w Lublinie niewystawianych „Biesów”. Przedstawienie Babickiego wpięło się więc w nasze łęki przed plagą światowego terroryzmu.

Reżyser odkrył też nieznanne dotychczas aspekty utworu Dostojewskiego. Pokazał Mikołaja Stawrogina nie tylko jako postać diaboliczną, zaprzętą złą naturą, ale również jako rosyjskiego Don Juana. Człowieka o niewątpliwym uroku osobistym, świadomego wrażenia, jakie wywiera, co jego poczynaniom dodawało intensywności i wiarygodności.

Stawrogina w świetnej interpretacji Jacka Króla to – po opisywanym w „Rz” Gustawie/Konradzie w „Dziadach” i Chlestakowie w „Rewizorze” – kolejna rola młodego wykonawcy, która dowodzi, iż jest on wybijającą się osobowością aktorską. Jacek Król ma w sobie ów rzadki dar, który sprawia, że już samym pojawie-

niem się na scenie skupia uwagę na granej przez siebie postaci. Od niedawna na lubelskiej scenie jest także Fiorem w Gombrowiczowskiej „Operetce”.

W opozycji do majestatycznego Stawrogina pozostają obaj Wierchowieńscy, w ciekawych interpretacjach Henryka Sobiecharta (Stiepan) i Szymona Sędrowskiego (Piotr). Warto też zwrócić uwagę na Ninę Skolubę-Urygę jako dumną i kapryśną Barbarę Pietrowną, Pawła Sanakiewicza – krwiożerczego kapitana Lebiadkina, Andrzeja Golejewskiego – intrygującego samobójcę Kiryłowa, czy Jerzego Rogalskiego – przekonującego zbiegłego katorżnika Fiedkę.

Obok nich aktorska młodzież. Godnym partnerem Króla okazał się Bartosz Mazur jako jego antagonistą Sztatow. W widowisku nie brakuje pięknych dziewczyn: Anny Kurczyny (Dasza), która tą rolą debiutowała na zawodowej scenie po wrocławskiej PWST, Anny Bodziak (Liza) i Anety Stasińskiej (Maria Timofiejewna), ulegających dekadentkiemu seksapilowi Stawrogina. Inszenizację Babickiego wspomagają zaprojektowane przez Marka Brauna funkcjonalne ruchome ściany i podesty, odsłaniające rozmaite miejsca gry, nieomal współczesne kostiumy Barbary Wołosiuś, ruch sceniczny Jacka Tomasika i przejmująca muzyka Marka Kuczyńskiego. To przedstawienie próbuje pokazać, że człowiek bywa mało odporny na pokusy zła, które podawane w atrakcyjnym opakowaniu może zaurzeczy nawet całkiem światłe umysły. Warto mieć się na baczności.